

Smutna historia człowieka-drzewa

2 czerwca 2013

Dlaczego jedni ludzie przeżywają swoje życie praktycznie w zupełnym zdrowiu, podczas gdy na innych spadają nieszczęścia, które nie śniły się nawet w najgorszych koszmarach? Taki tragiczny los spotkał Indonezyjczyka Dede Koswarę. Ten człowiek powoli przemienia się w drzewo. Żadne lekarstwo nie jest w stanie mu pomóc.

Wszystko zaczęło się, gdy Dede był jeszcze dzieckiem. Rósł zdrowy i wesoły, był duszą towarzystwa. Bardzo ciekawski z natury, Dede godzinami mógł z przyjaciółmi badać dżunglę. Pewnego razu, kiedy miał 10 lat, upadł w lesie i mocno podrapał sobie kolana. Jednak nie przejął się tym. Który z chłopców nigdy nie miał zadrapań?

Rany długo się nie goiły, a kiedy już zaczęły, to na ich miejscu zaczęły pojawiać się brodawki. Z początku nie było ich dużo. Jednak przybywało ich z każdym miesiącem. Powoli zaczęły pokrywać całe ciało dziecka, a Dede nie pozostawało nic innego, jak obserwować, co dzieje się z jego ciałem. Koswara pochodzi z biednej rodziny, pieniędzy na lekarzy nie było. A miejscowi znachorzy nie umieli wyleczyć tej dziwnej choroby.

Jak to często bywa, póki z nami jest wszystko w porządku, to mamy wielu przyjaciół, a kiedy coś się wydarzy, przyjaciele znikają. Dede został sam. Przyjaciele z dzieciństwa odwrócili się od niego i zaczęli się z niego naśmiewać. Tak samo, jak i cała wieś. Z każdym rokiem stan Dede pogarszał się. Drzewopodobne narośla pokryły jego nogi, uczyniły ręce podobne do gałęzi, a jego twarz stopniowo porastała „korą”. Poruszanie się wiązało się z nieznośnym bólem. Każdy krok przyczyniał Dede wiele cierpienia.

Wcześniej, kiedy narośli było mniej, mógł wyżywić się z połowu

ryb, ale wraz z postępem choroby nie pozostało mu nic innego, jak umrzeć śmiercią głodową. I kiedy do wsi zajechał wędrowny cyrk, Dede podjął decyzję, że ucieknie z cyrkiem. Taki „eksponat” jak Koswara oznaczał dla cyrku ogromne zyski. Wszystko, czego od niego wymagano, to siedzieć z tabliczką „Człowiek-Drzewo” i przyciągać publiczność.

Minęło wiele czasu, aż wreszcie Koswarę dostrzegła ekipa filmowa. Zrobiono o nim reportaż i cały świat dowiedział się o „smutnej historii człowieka-drzewa”. Ten dokument zobaczył także prezydent Indonezji Susilo Bambang Yudhoyono, który osobiście zlecił wyleczenie Dede Koswary.

Najlepsi lekarze kraju rzucili się na pomoc. Przeprowadzono trudne i niebezpieczne operacje usunięcia drzewopodobnych narośli z ciała Dede z pomocą laseru. Łącznie usunięto 5 kilogramów narośli. Dede po raz pierwszy od wielu lat zobaczył swoje ręce i pojawiła się nadzieja na normalne życie. Ale choroba nie odpuściła. Po jakimś czasie jego ciało znów zaczęło zamieniać się w „drzewo”.

O możliwych przyczynach pojawienia się oraz nawrotu choroby Głosowi Rosji opowiedziała dermatolog Nina Tiurina: „Najwyraźniej chodzi tu o dysplazję Lewandowsky’ego-Lutza czyli Epidermodysplasia verruciformis. To rzadka choroba genetyczna, dziedziczna. Charakteryzuje się nadzwyczaj szerokim występowaniem brodawek na całym ciele. Myślę, że w przypadku Dede Koswary ta choroba jest szczególnie progresywna ze względu na słabą odporność organizmu. Niestety, na razie dysplazja Lewandowsky’ego-Lutza uważana jest za chorobę nieuleczalną.”

Zatem Dede nie pozostaje nic innego, niż powtarzane każdego roku usuwanie narośli. Trudno nazwać to pełnowartościowym życiem. Jednak Koswara nie poddaje się i wierzy, że kiedyś jego chorobę uda się wyleczyć.

Autorka: Alona Rakitina

Źródło: [Głos Rosji](#)